Nr. 46. Lwów, Poniedziałek dnia 16. Lutego 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K. 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty“ po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 30 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski

Rozstrzygająca walka.

(Od naszego korespondenta z pod b. okupacji czeskiej).

Karwina w połowie lutego 1920.

Z oczekiwanym długo plebiscytem łączyły się dla nas dotąd mgliste, nieokreślone pojęcia. Dopiero teraz nabiera on konkretnych zarysów. Ostatnie wypadki pozwoliły ludności polskiej uświadomić sobie ogrom czekającego ją zadania. W teorji plebiscyt, jako proste przeliczenie głosów, wydaje się rzeczą łatwą; dopiero w praktyce występują wszystkie trudności. Poraz setny zadajemy sobie pytanie, poco było wytaczać tak ciężką i skomplikowaną machinę na obronę praw polskich do Śląska Cieszyńskiego, które są tak jasne jak słońce, a czyste jak łza. Niestety! sprawa cieszyńska rozstrzygała się w Paryżu w czasie dla nas najbardziej niekorzystnym, gdy żydowsko-masońska intryga pracowała z całem wytężeniem nad zdyskredytowaniem imienia polskiego w Europie. Dziś burza ta przebrzmiała, jak wszelkie kłamstwo, niedaleki może pokój z bolszewikami rozwiązuje Polsce ręce i daje jej olbrzymią armję do obrony uciskanych jeszcze jej synów, a my bez potrzeby musimy cierpieć. Czeka nas wytężająca, poważna walka, o tyle nierówna, że walczyć musimy z przeciwnikiem nikczemnym, nieprzebierającym w środkach. Czesi wciąż jeszcze nie mogą zrozumieć, że dla Polski plebiscyt na Śląsku to tylko formalność, dowód kultury i gotowości do ugodowego, sprawiedliwego załatwienia sporów. Czesi wciąż jeszcze się łudzą, że oszustwem i terrorem zrównoważą brak praw wszelkich do Śląska, że niecną intrygą wydrą Polsce szmat jej odwiecznej ziemi.

W tym duchu pracuje przedstawicielstwo czeskie w Cieszynie i ajenci, uwijający się po zagłębiu. Na czas plebiscytu miały panować stosunki administracyjne z czasu przed przewrotem. Tego się zlękli Czesi, bo utworzyli swoj estarostwo w Karwinie i chcieliby je zostawić w mocy, a tem samem ratować swój prestige. Czechom potrzebna ich żandarmerja i takie stanowisko w administracji, któreby wróżyło, względnie spodziewać się pozwalało, że oni w zagłębiu się utrzymają. W ten sposób myślą oni wywierać presję i terror na umysły słabsze, oraz grozić odwetem po plebiscycie, zwłaszcza, że rok ich rządów uczynił ich tu synonimami brutalstwa i potworności.

Nie mając nadziei przeforsować swego apetytu do administracji Karwiną, Czesi forsują inny projekt, aby zagłębie było rzekomo pod bezpośrednim zarządem komisji koalicyjnej, a w rzeczywistości terenem ich nieskrępowanych wpływów. Sprawa się długo już toczy, ale mamy nadzieję, że delegat rządu warszawskiego zdoła zająć słuszne, polskie stanowisko, gdyż nas w obecnej chwili nie zmusza nic uznawać konsekwencji wypływających ze zdradzieckiego napadu czeskiego a tem samem sankcjonować czeskie gwałty.

Do ustępliwości wobec Czechów nie mamy żadnych powodów, bo oni zasadom swym są ciągle wierni i nieufność powiększają. Każdy dzień ich demaskuje i dyskredytuje, a oni stają się jeszcze bardziej bezczelni i przewrotni. Ciekawi jesteśmy, czy Francuz zrozumiałby rzecz taką, że Niemcy przyszedłszy do Alzacji na plebiscyt, posługują się w agitacji językiem francuskim. Jakże więc ten sam Francuz tłumaczy sobie w Cieszynie postępowanie Czechów, którzy w akcji plebiscytowej bronią „czeskiego uciskanego ludu czeskiego na Tesinsku“ z pomocą polskich pism, broszur, i odezw, gdy Polacy przeciw Czechom nie używ ani razu czeskiego języka. Na prawdę więc,

Udaremnione próby bolszewików przejścia Dźwiny koło Połocka.

Warszawa (PAT). Komunikat Sztabu Generalnego WP. z 14. bm. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjacielskie próby przejścia Dźwiny w rejonie Połocka zostały udaremnione.** Nasz skombinowany oddział dokonał wypadu na stację Gorkiany, gdzie zburzył urządzenia stacyjne i wziął jeńców. Pozatem utarczki patroli.

Front wołyński: Oddziały nasze w wypadzie na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiły znaczniejsze siły nieprzyjacielskie. Zdobyto dwa karabiny maszynowe i wzięto kilkunastu jeńców.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

Kuliński, pułk.

Bolszewicy zajęli Rostów.

Kraków. (PAT) Rad. z Moskwy. Bolszewicy zajęli **Rostow i Nachiczewań** i ogłosili tam ogólną mobilizację.

Londyn. (PAT) Reuter. Wedle doniesienia ministerstwa wojny sytuacja w południowej Rosji 11. bm. nieco się poprawiła. Pochód bolszewicki przeciwko Stawropolowi w obszarze kubańskim został jak się zdaje wstrzymany. Na froncie krymskim ostrzeliwano i zniszczono pociąg bolszewicki. Na południe od Perekopu odparli ochotnicy ataki bolszewików

Odpowiedź na propozycje bolszewickie przewleka się.

Warszawa (Tel. wł.). Sprawa pokoju z bolszewikami nie posunęła się w ostatnich dniach naprzód przedewszystkiem z tego powodu, **że przed udzieleniem odpowiedzi na propozycję sowietów konieczne jest ustalenie naszej polityki wschodniej.** Sprawa ta nie została dotychczas załatwiona nawet w ogólnych zarysach. Obecnie materjały przygotowuje utworzona przez rząd komisja ministerstwa spraw zagranicznych. Materjały te będą następnie przedłożone sejmowej komisji spraw zagranicznych, która celem zbadania materjałów i ustalenia polityki wschodniej wybierze podkomisję, sama zaś ograniczy się tylko do aprobowania uchwały podkomisji. Na plenum Izby sprawa ta nie wejdzie.

Przymierze państw kresowych z Polską gwarancją pokoju z bolszewikami.

(Wywiad z przestawicielem Łotwy).

Warszawa. (Tel. wł.). „Kurjer Polski“ zamieszcza wywiad z przedstawicielem Łotwy, bawiącym w Warszawie p. Kennishe, który oświadczył, że rząd łotewski nie zajmował się dotychczas sprawą wojny i pokoju z bolszewikami, lecz że w Łotwie panuje przekonanie, iż w najbliższym czasie nastąpią wypadki, w których **Polska będzie odgrywała najważniejszą rolę wkwestji wschodniej** — taką, jaką przy zawieraniu pokoju z Niemcami odegrała na zachodzie. Co do szczerości propozycji Rosji bolszewickiej oświadczył p. Kennishen, że sytuacja w Rosji przedstawia się mimo wszystko bardzo niekorzystnie, ponieważ Rosja bolszewicka jest w zupełności odcięta od Europy i od morza. Gwarancją dotrzymania warunków pokoju przez Rosję byłoby ścisłe **przymierze państw kresowych z Polską na czele**

Co do warunków pokojowych życzy sobie **Łotwa** w pierwszym rzędzie uznania jej **niepodległości** oraz rozstrzygnięcia sprawy Inflant polskich. Wszelako ten ostatni punkt został już rozstrzygnięty wspólnymi wysiłkami oręża polsko - łotewskiego tak, że obecnie Rosja w kwestji Inflant polskich nie ma już żadnego głosu.

Ponadto Łotwa zażądała wydania jeńców. Ze swej strony **Łotwa zapewni Rosji dostęp do morza** i użyczy jej ulg na linji kolejowej Ryga - Dynaburg.

Węgrzy domagają się na oderwanych obszarach plebiscytu.

Budapeszt (Pat.). Specjalny korespondent WBK donosi z Neuvilly, że delegacja węgierska w swoich kontrpropozycjach na warunki pokojowe, uprasza konferencję pokojową, by ta zarządziła w terytorjach, mających być oderwanemi od Węgier plebiscyt i obsadziła owe obszary wojskami wielkich mocarstw i krajów neutralnych. Specjalna nota zajmuje się kwestją zachodnich Węgier. Zwraca ona uwagę, że te obszary są starą siedzibą Węgier i że Niemcy dopiero później tam przywędrowali. Państwo węgierskie nigdy nie zgodzi się na odebranie owego obszaru. **Węgry muszą domagać się odnowienia 1000-letnich granic Węgier.** Gdyby konferencja pokojowa wątpiła w taką wolę ludności, wówczas niech zarządzi w tych obszarach plebiscyt.

ten plebiscyt na Śląsku, to wielki akt kultury i poświęcenia ze strony polskiej, bośmy zostali zmuszeni do odgrywania komedji, która niezawsze jest komedją. Nie dziw więc, że generał Latinik, który dobrze poznał naszych braci z nad Wełtawy, ustępując ze Śląska, wyraził przed komisją plebiscytową żal, że nie rozstrzyga sporu miecz, bo rozstrzygnięcie byłoby krótsze i sprawiedliwsze. Westchnienie generała Latinika było wyrazem całego ludu polskiego na Śląsku.

Zresztą, kto wie, co jutro przyniesie, bo może jednak gdzie w ukryciu wschodzą na ziemi śląskiej nowe laury dla genrała Latinika i walecznego żołnierza polskiego. Czesi bowiem, mimo, że władzy nie mają, kpią sobie z zarządzeń komisji i prowokują ludność polską. Poczty czeskie nadal nie doręczają pism polskich, a żandarmerja czeska wciąż jeszcze myśli że na Śląsku występuje w imieniu pana Masaryka. Niektóre miejscowości, jak Orłowa, stały się gniazdem rozbojów czeskich, gdzie nawet inteligenci czescy nie wahają się w biały dzień napadać na polskie dzieci, dziewczęta i panie.

Najpiękniejsze strony swej psychiki mieli Czesi sposobność okazać z powodu wielkiego wiecu polskiego w Orłowej. Zrazu usiłowali Polaków zwieść i rozlepili wszędzie afisze polskie, że wiec został przez koalicję zakazany. Delegacja polska udała się do urzędującego w Karwinie kapitana francuskiego, a wówczas wykryło się kłamstwo. Kapitan wydał polecenie Czechom, by Polakom nie przeszkadzali w manifestowaniu ich uczuć narodowych, oraz obiecał, że sam przyjdzie na wiec z kompanją wojska. Ufając powadze francuskiego rozkazu Polacy przyszli na wiec pokojowo nastrojeni. Tymczasem Czesi zmobilizowali 40 uzbrojonych w karabiny żandarmów i zorganizowali bojówkę ze sprowadzonych z Morawskiej Ostrawy żołnierzy.

Było ich razem ze 300, ale nieprzygotowanie Polaków, ogólne zamieszanie i osłona żandarmerji uczyniła to tchórzliwe plemię bardzo wojowniczem. Na pierwsze gromadki dzieci ze sztandarami rzucili się z pałkami, a z okien szkoły czeskiej rzucali cegłami. Żandarmerja czeska poczęła przygotowywać się do strzelania, by ludność odstraszyć od wzięcia udziału we wiecu. Tymczasem nadciągnęły od Karwiny tłumy górników z muzykami i sztandarami, po krótkiej utarczce wyparły Czechów i zajęły rozległy rynek. Nad głowami nieprzeliczonych tysięcy ludzi zaszumiały sztandary polskie, urągając wyjącym zdala ze wściekłości Czechom. Tymczasem nadeszło wojsko francuskie i wzięło się do robienia porządku. Żandarmi czescy nie mogli powstrzymać się od prowokowania nadciągających grup polskich. Francuzi musieli ich siłą rozbrajać, a zapalczywych komendant francuski tak walił w pysk, że padali na ziemię, jak muchy. Rzucili się oni również na przydanego mu w charakterze attache oficera polskiego, który z kontuzjami tylko wyszedł dzięki energicznej obronie Francuzów. Przy tej sposobności zgruchotali Czesi klatkę piersiową jednemu żołnierzowi francuskiemu, oraz ranili cegłą w twarz oficera francuskiego.

Ostatecznie mimo najnikczemniejszych i najbrutalniejszych wysiłków czeskich wiec polski udał się, wola ludu polskiego nie została skrępowana. Francuzi mieli sposobność poznać dzikie instynkta Prusaków słowiańskich i przez porównanie ocenić wysoką kulturę ludu polskiego i jego przywiązanie gorące do ojczyzny. Mogli również zrozumieć, co za los straszny czekałby polską ludność Śląska, gdyby ją oddano w niewolę takiej barbarzyńskiej dziczy. Wreszcie sam lud polski miał znowu sposobność uświadomienia sobie swej wyższości nad Czechami, bo wszystkim nasuwała się jedna i ta sama refleksja, którą dobrze górnicy w śląskiem sformułowali narzeczu: „I to nima naród kultury, to banda cygańska".

Polskość kresów.

(Od naszego korespondenta).

Wilno 6. lutego.

Niemało mieliśmy do niedawna wśród siebie separytystów, którzy z lekkiem sercem rezygnowali z kresów wschodnich. Dość jest przypomnieć sobie bodaj p. Czesława Jankowskiego lub endecję całą.

Sięgała dmowszczyzna w czasie wojny po Wielkopolskę, choć Prusak był jeszcze wtedy w dobie ciągłych zwycięstw (r. 1915—16), wyrzekała się zaś ochoczo kresów wschodnich, lubo, po zdruzgotaniu caratu, na te przedewszystkiem można było rachować.

Zapominali ci układni panowie, z losem helotów całkiem pogodzeni że ta polskość kresów tylko sztucznie była zduszona i zdławiona przez azjatę, wylękniona i zahukana.

Obecnie właśnie, gdy nasze wojska kochane odtrąciły od kresów brutalną łapę Moskwy knutowładnej, duch polski ogarnia coraz bardziej ziemie, całkiem już, zdawało się na pozór, wyjałowione i uczuciowo zwyrodniałe.

Niespodzianką to zresztą zgoła nie jest dla tych przynajmniej, którzy wiedzieli doskonale, że polskość kresów wschodnich jeno się chowa, ukrywa lękliwie, w myśl sławetnej naszej recepty wszystkich naszych ugodowców: „uszy stulić, nie drażnić, kłaniać się nisko".

Lubo dzieje świata nie znają wypadków, aby naród ujarzmiony użył sobie w swej niedoli drogą upodlenia wobec ciemięzcy, to jednak te „przepisy niezawodne" szarlatanów naszych politycznych znajdowały u nas zawsze dużo, niestety, zwolenników.

Dziś widzimy, jak bardzo mylili się ci wszyscy rezygnanci nasi, którzy się nie domyślali, że polskość na kresach wschodnich, jak ślimak, ukrywa jeno, wylękniona, rogi i że przy pierwszej sposobności je wysunie. Tak się też stało. Wobec cudnego majestatu Najjaśniejszej Polski niepodległej, polskość tu wszędzie występuje dziś w całej pełni i w całej krasie. Niespodzianką to zgoła nie jest, — powtarzam — dla tych, którzy nieco głębiej wzrokiem sięgali, znali ducha kresów i pojmowali, że złowonny pokost moskiewski nie odmienił duszy narodu na kresach, choć do tej roboty niszczycielskiej zabierali się ongi, na zaraniu naszej niewoli i jezuici pieczołowicie zachowani ad hoc przez Katarzynę rozpustną w Połocku, po kasacie zakonu w r. 1773 przez Klemensa XIV. i „namiestnik" Tutomin, przysłany ongi przez carycę na Litwę dla „rozbawiania" kresów, do oddziaływania na nie kojąco, aby w atmosferze hazardownego „faraona", uciesznej maszkary i krotochwilnej reduty, przy strumieniach szampana, czemprędzej się pogodziły z losem niewolnika i zapomniały o mordzie, dopieroco popełnionym na Matce-Ojczyźnie. Słowem, zaborcy dążyli usilnie, aby kresowiec „choćby nie był moskal rodem, lecz moskalem stał się z ducha". Sekundowali im gorliwie nasi „ludzie idei", zawodowi polscy gasiciele ducha.

Plugawa ta wszakże afera całkiem zawiodła, dławiona przez Moskali, pospołu z ugodowcami ojczystymi polskość zgnieść na kresach się nie dała i podniosła głowę tu wszędzie, gdy nieco lepszy wiatr powiał. I to nie od dzisiaj — dodajmy.

Owszem, już w r. 1914 z drzemki się ocknęła, na odgłos, choć zajadle tu tłumiony, strzałów legji Piłsudskiego, wołając radośnie, pełna wiary i nadziei: „Jestem!"

I to nie złudzenie zgoła. Kresy wschodnie całą swą duszą, wpatrzone w Orła Białego, w to cudne godło Najjaśniejszej Rzczplitej, z tęsknotą dziś i upragnieniem wyczekują dziś szczęśliwej chwili, kiedy nareszcie znajdą się znów niepodzielnie w obrębie Polski swej ukochanej, wymarzonej, wyśnionej...

Obyż jak najprędzej! Polak

O wpływie traktatu na własność prywatną.

Wczorajsze zebranie tow. politechn. zagaił dyr. Rybicki, witając przybyłego jako gościa nowego członka komisji reparacyjnej w Wiedniu dyr. Jana Rozwadowskiego poczem na wyżej nazwany temat wygłosił referat dr. Aleksander Raczyński.

W traktatach pokojowych — objaśniał dr. Raczyński, są przepisy, które mają na celu ochronę obywateli państw ententy od strat przy rozwikłaniu przedwojennych interesów z państwami centralnemi. Najważniejsze z tych przepisów są:

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 67

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Co ja mogę wiedzieć!?... Zabrali chłopaka i żal mi go... Chłopak cichy... — powtórzył.

— Znamy tych cichych!.. Czy pan za niego ręczy? Niech go pan lepiej zostawi swemu losowi, przecież to nie syn wasz!...

— Prawie, jak syn, prawie jak syn! — wybuchnął stary.

Sędzia wzruszył ramionami.

Powlókł się stary do Pracławicza, jako ostatniej nadziei, opowiedział o swoich niepowodzeniach u prokuratora i sędziego śledczego, prosił o pomoc, o zastępstwo:

— Niechby choć za kaucją wypuścili. Dam pieniędzy dwa, trzy tysiące, albo poręczenie wystawię...

— Nie wiem, czy będę mógł, co zrobić!... Oni wprost powarjowali... Mnie nawet gotowi podejrzewać!... — odrzekł Pracławicz z przykrą drgawką w twarzy.

Zagnański spojrzał nań uważnie, uderzony zmianą jaka w nim zaszła, a którą dopiero co dostrzegł. Na zapadłych policzkach eleganta wypłynęły nagle głębokie i mnogie zmarszczki, skóra na skroniach i koło ust pożółkła, czarne oczy, otoczone czerwonemi obwódkami, zgasły i zażzawiły się...

— Przez tego... Stupajewa, nie może pan?... — spytał z przykrością Zagnański.

— O, najmniej przez niego...

— Więc przez Połujanowa!...

— Ba, kiedy wyjechał.

— Co?... Znowu wyjechał? Na długo?... A moja „zaprodażna"?...

— Niech pan się nie obawia. Przecież z uczciwemi ludźmi ma pan do czynienia... Zresztą pan już wstąpił na drogę sądową... Był u mnie pan Golde... Jest więc pan w zupełności zabezpieczony... Wolałbym jednak, aby pan w tych ciężkich dla nas czasach wstrzymał swą akcję... Przecież myśmy nie dla siebie to robili, nie dla zysku, a chcieliśmy wyświadczyć panu usługę na prośbę pana... Teraz mamy z tego powodu takie przykrości!

— Ja mam jeszcze większe przykrości... Dla czego nie oddajecie „zaprodażnej" nic nie rozumiem...

— Zapomina wciąż Połujanow. Zna go pan. Głowa pełna zawsze wielkich planów... W najlepszej wierze i chęci obieca a potem zapomni, zarzuci! Przecież to w gruncie rzeczy drobiazg... Miljonowe ma sprawy na głowie!.. Choćby teraz; wie — pan, jakie będziemy mieli straty?...

— Może to dla panów drobiazg, ale dla mnie cały majątek, praca życia całego...

— Rozumiemy, rozumiemy!... To też się zrobi... Zachar Martynowicz wróci i w jednej chwili odda... Już ja go sam dopilnuję, do biurka osobiście zaprowadzę, żeby poszukał...

— Dokąd pojechał?...

— Do Irkucka, do generał-gubernatora... Władze tutejsze wściekły się dla tego głównie, że tam tak gorąco rzecz całą wzięto do serca... Mają tu specjalnego sędziego śledczego przysłać do spraw szczególnej wagi... Chcą z tego zrobić sprawę polityczną, a my wszyscy wiemy, że to zwykły rozbój. Tu chodzi o odszkodowanie, w tem sęk! Jeżeli to „ekspropriacja" polityczna to nic nie dostaniemy; jeżeli to rozbój, to rząd obowiązany nam zwrócić poniesione straty... W tym właśnie celu pojechał Zachar Martynowicz... Wróci za jaki miesiąc...

— Trudno będzie dowieść! że to niepolityczny napad... Tereszczenko i jeszcze kilku ich zniknęło podobno... — cicho zauważył Zagnański.

— To prosty zbieg okoliczności. Pewnem jest tylko, że napad uczynili „czerkiesi", a ci...

— Wolałbym jednak, żeby mi Połujanow wcześniej „zaprodażną" zwrócił. Może znajdę kupca. Niech pan napisze, żeby pozwolił panu samemu w biurku poszukać...

— Napisać mogę, zanim list dojdzie i wróci odpowiedź, sam Połujanow przyjedzie...

Wyszedł Zagnański od Pracławicza gorzej jeszcze zgryziony i zaniepokojony, niż dotąd.

Nie wskórał nic i nic się nawet nie dowiedział.

Wracał do domu bardzo zgnębiony, nie zwracając uwagi na karosza, który biegł jak chciał.

— Co będzie?... Co się stanie z nim, z jego rodziną, z jego majątkiem i planami?... Proces polityczny w Rosji a szczególniej w jej kątach zapadłych jest zawsze groźną, ciemną chmurą, z której nie wiadomo nigdy w jaką stronę grom padnie...

— Nic się nie zmieniło! Zrobią, co będą chcieli!... — rozmyślał z goryczą, wspominając wyroki polityczne z 63-go roku.

(C. d. n.).

likwidacja własności prywatnej niemieckiej, anulowanie umów przedwojennych i wyrównanie długów w przedwojennej walucie.

Już podczas wojny państwa likwidowały własność prywatną. Anglja poszła w tym kierunku, najdalej bo zarządziła likwidację całego majątku nieprzyjacielskiego, jak przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe itd., z wyjątkiem rzeczy prywatnych, służących do własnego użytku. Razem Anglja zlikwidowała majątku nieprzyjacielskiego na sumę 2 i pół miljarda marek. ponadto zasekwestrowała wierzytelności niemieckie u angielskich dłużników na półtora miljarda marek. Francja zarządziła 15.820 sekwestracji na $1^1/_2$ miljarda fr.

Niemiecki „Kulturfortschritt“ nie pozwalał na konfiskatę majątków nieprzyjacielskich, dlatego tam odbywał się sekwestr w mniejszych rozmiarach. Austrja rozciągnęła nadzór nad 177 przedsiębiorstwami, w tem było 107 sekwestracji.

W traktatach zostały unieważnione wszystkie zarządzenia państw centr., odnośnie do sekwestracji zostały anulowane na obszarach okupowanych przez państwa centralne. Prywatna własność państw centr. znajdująca się jeszcze w państwach ententy podlega likwidacji.

Na terytorjum Austrowęgier nie może być likwidowany majątek prywatny, więc n. p. **Polska nie może likwidować austrjackiej własności w Galicji.**

Prawo patentowe i autorskie ma być restytuowane.

Wedle przepisów traktatu **umowy przedwojenne** między obywatelami ententy a państw centralnych zostają **anulowane** pewne tylko stornowania na żądanie państw ententy mogłyby być wyłączone.

Uiszczanie długów przedwojennych ma się odbywać na podstawie następujących trzech postanowień:

1) Przymusowy clearing t. j. wzajemne kompensaty.

2) Każde państwo odpowiada za długi swoich obywateli (z wyjątkiem notorycznie np. przed wojną niewypłacalnych).

3) Trybunały międzynarodowe mieszane.

Francja n. p. i Polska ma w miesiąc po zawarciu pokoju oświadczyć, czy chce wyrównania zobowiązań przy pomocy clearingu czy też systemem amerykańskim, który tem się różni od clearingu, że niema w nim poręki państwa.

Tu mowca zwraca uwagę, że rząd polski w ogólności tą sprawą się nie zajmuje, mimo, że spłynęłyby na państwo niewątpliwe korzyści. Katastrofalnie dla Niemców i Austrjaków przedstawia się spłata długów, które muszą być uiszczane po kursie przedwojennym we frankach, dolarach lub funtach. I tak n. p. jeżeli ktoś winien był przed wojną 100.000 koron wierzycielowi angielskiemu, zapłaciłby dziś 3,995.380 koron austr.!

Od tego przepisu wyłączone są Polska i Czechy, dla których kurs przeliczenia ma ustalić komisja reparacyjna. Za długi w okupacji austrjackiej (np. poczynione w Lubelskiem) będzie Polska odpowiadać, za długi w okupacji niemieckiej płacić nie będzie.

Dalej mowca omawiał postanowienia traktatu o własności i zobowiązaniach państwa austrjackiego.

Wszelka własność prywatna w odstąpionych prowincjach t. j. ruchomości, nieruchomości i wierzytelności przechodzi na własność nowych państw. Za to nowe państwa muszą zapłacić pewne odszkodowanie komisji reparacyjnej. Szkoły, szpitale, lasy, dawniej do Polski należące oraz pamiątki historyczne przechodzą bezpłatnie.

Za rekwizycje, świadczenia wojenne płaci wyłącznie Austrja. Wierzyciel byłej Austrji nie ma żadnych praw do skarbu polskiego.

W traktacie — kończył mowca — leżą miljardy dla Polski do wydobycia, trzeba tylko, żebyśmy z tych praw korzystać umieli, i trzeba aby z brzmieniem traktatu zapoznali się nasi prawnicy i ekonomiści.

(Ar.)

Ententa chce objąć dyktaturę w walce z tyfusem w Polsce.

Warszawa. 13. b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie zwołanej przez prez. min. Skulskiego specjalnej komisji w której wzięli udział prócz prez. Skulskiego, min. spr. wojsk. gen. Leśniewski, kierownik min. zdrowia Chodźko, przew. komisji dla spraw zagranicznych Stan. Grabski, lekarze wojskowi i wielu posłów. Powodem zwołania komisji była depesza, nadeszła od posła polskiego w Paryżu, hr. Zamoyskiego, donosząca że ententa zwróciła się do niego z zapytaniem, czy **rząd polski zgodzi się na to, aby ententa zajęła się walką z tyfusem na obszarach Polski. Ententa objęłaby rodzaj dyktatury w walce z tyfusem, domaga się jednak oddania pod swój zarząd wszystkich szpitali tyfusowych w Polsce,** ze swej zaś strony zapewnia dostarczenie potrzebnej ilości pociągów sanitarnych, węgla dla nich, odzieży dla chorych, lekarstw i t. d. Anglja złożyła już na ten cel 10.000 funtów szterlingów. Sprawę zwalczenia tyfusu w Polsce chce wziąć w swe ręce Anglja, Francja i Ameryka.

Już przed miesiącem ententa poufnie ostrzegła prez. ministrów p. Skulskiego, że w razie dalszego niezwalczania epidemji tyfusu w Polsce, ententa ustanowi kordon na zachodniej granicy polskiej.

W dyskusji, kierownik ministerstwa Chodźko, jak i przedstawiciele sfer wojskowych lekarskich z niechęcią odnosili się do żądania ententy powierzenia jej dyktatury w walce z tyfusem na ziemiach polskich. Decyzji żadnej nie powzięto. Sprawa będzie jeszcze omawiana, w sztabie głównym i w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem dopiero zapadnie decyzja.

—o—

Kontrola ententy nad rządem tureckim.

Syrja, Mezopotamja, Palestyna i Armenja pod protektoratem Franeji i Anglji.

Wiedeń (Pat.). B. K. z 13. Wedle sprawozdawcy specjalnego „Matina“ w Londynie. Przedstawiciele wielkich mocarstw doszli do porozumienia w kwestji tureckiej na następujących podstawach: **Suwerenność turecka nad Syrją Mezopotamją, Palestyną i Armenią będzie zniesiona Obszary te będą poddane pod protektorat Anglji i Francji. Armenja rosyjska z częściami staroturecklego obszaru będzie ogłoszona państwem niezawisłem**

Francja i Anglja będą wykonywały przy pewnem współdziałaniu ze strony Włoch **kontrolę nad rządem otomańskim** który prawdopodobnie pozostanie w Konstantynopolu.

Włochy i Grecja otrzymają specjalne przywileje, pierwsze w okolicy Adalji, druga w Smyrnie.

—o—

Lwów ma otrzymać odznaczenie Virtuti Militari.

Warszawa. (PAT.) Poseł Rosset i tow. wystąpili z wnioskiem, polecającym marszałkowi przedłożyć w imieniu Sejmu kapitule orderu Virtuti Militari propozycję o udzielenia krzyża tego orderu miastu Lwów.

—o—

Błogosławieństwo papieża do Naczelnika Państwa.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski“ donosi: Po powrocie z Rzymu ks. kardynał arc. Kakowski podczas przedstawienia się Naczelnikowi Państwa w Belwederze wręczył odręczne pismo papieża Benedykta XV. wraz z jego podobizną. Papież pisze: Wielce Dostojnemu Naczelnikowi Państwa, Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu posyłam błogosławieństwo apostolskie i zadatek łaski. Rzym, Watykan 3. stycznia 1920.

Płyną ofiary na flotę polską.

Warszawa. (PAT) Na zebraniu gminnem w Lutomiersku uchwalono opodatkować się na rzecz floty polskiej w wysokości jednej marki od morga. Sejmik powiatowy Łomżyński uchwalił na ten sam cel 200.000 marek. Sejmik powiatowy Opoczyński uchwalił dobrowolny podatek pogłówny na sumę około 30.000 marek. Zebranie gminne w Wodzieradach uchwaliło podatek po 1 marce od morgi na sumę 11.360 marek.

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu z 12. bm. uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej ministra spraw wewnętrznych do wydania zarządzeń w sprawie gmin miejskich i wiejskich na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a mianowicie: a) do tworzenia gmin miejskich, b) przywrócenia dawniejszego ustroju gminom miejskim utworzonym przez okupantów, osadom i gminom wiejskim, c) do zmiany granic istniejących gmin miejskich. Ponadto rada ministrów przyjęła wnioski ministra wyznań i oświecenia o wypłacanie nauczycielstwu szkół powszechnych 13 pensji za r. 1919 oraz co do przyznania dodatkowych kredytów na udzielenie zasiłków szkołom prywatnym. Rada ministrów zastanawiała się również nad ułożeniem planu kampanji aprowizacyjnej na rok 1920/21.

PROJEKT USTAWY ANTIALKOHOLOWEJ

Warszawa (Pat.). Komisja zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. Rottermunda uchwaliła wezwać rząd, aby do 2 tygodni przedstawił zamierzone poprawki do projektu ustawy antialkoholowej, w przeciwnym bowiem razie komisja projekt wniesie do plenum sejmu.

—o—

W sprawie urzeczywistnienia reformy rolnej.

Warszawa. (Pat) Komisja rolna, po załatwieniu wniosku p. Walisiaka w sprawie wewnętrznej odbudowy, odbyła rozprawę informacyjną w przedmiocie projektu ustaw, opracowanych przez główny urząd ziemski, a zmierzających do **urzeczywistnienia reformy rolnej.** Przedstawiciel tego urzędu zapewnił, że projekty są przygotowane, i że już weszły lub wejdą na radę ministrów, i w najbliższym czasie zostaną złożone do laski marszałkowskiej.

Nastąpiły zapytania posłów, między innymi przewodniczącego p. Witosa, co do prawdziwości pogłosek o rokowaniach konsorcjum francuskiego z arcyksięciem Karolem Stefanem o zakupno dóbr żywieckich, co do zezwolenia na dziką parcelację, co do zarządzeń wobec spodziewanej fali reemigracyjnej z Ameryki, oraz p. Smoły, co do uprawnień parcelacyjnych, udzielanych spółkom właścicieli ziemskich.

Odpowiedzi na powyższe pytania udzieli rząd na zebraniu następnem.

—o—

Czesi dopuszczają się nowych gwałtów.

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Tuż przed opuszczeniem Orawy i Spisza przez wojsko czeskie, **dopuszczali się Czesi nowych gwałtów.** W niedzielę 9. bm. zaaresztowali oni wybitnych obywateli polskich w Jabłonce na Orawie a mianowicie Jana Piekarczyka, kierownika miejscowej Kasy zaliczkowej, gospodarza Suwadę i aptekarza Neubauera oraz innych wybitnych Polaków. Wobec stanowczej postawy ludności uwolnili jednak aresztowanych po całodziennem trzymaniu ich pod dozorem wojskowym. Udało im się tylko pod eskortą żandarmów wywieść w kierunku Rożemberku p. Józefe Machajównę, siostrę znanego działacza, którą przez całą dobę trzymali w nieopalonym pokoju, wśród silnego mrozu. P. Machajówna została już trzeci raz z rzędu aresztowana. Dotychczas nie wiadomo, dokąd ją wywieziono, ani też gdzie ją osadzono.

PRZYBYCIE KOMISARZY PLEBISCYTOWYCH DO OPOLA.

Kraków (Pat.). Z Opola donoszą, że przybyli tam w charakterze komisarzy plebiscytowych gen. Le Rond, Domainis i pułk. Percival. Miasto miało wygląd spokojny.

WYNIK PLEBISCYTU W SZLEZWIGU.

Wiedeń (Pat.). Głosowanie w pierwszej strefie plebiscytowej na północnym Szlezwigu wydało następujący rezultat: 25.223 głosów oświadczyło się **za Niemcami, a 84.887 głosów za Danją.**

OKRĘT POLSKI WIEZIE NAM MĄKĘ.

Gdańsk (Pat.). Drugi okręt polski „Wisła“, wiozący transport mąki i bawełny, wypłynął dziś rano z Kilonji. Oczekiwany jest w Gdańsku w niedzielę.

O PODWYŻKI DROŻYŹNIANE DLA WOJSKOWYCH.

Warszawa (Pat.). Komisja wojskowa i skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Małupy przyjęły rządowy projekt ustawy o **podwyżkach drożyźnianych dla wojskowych**. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do jak najrychlejszego **uregulowania stanowiska** praw i stosunków służbowych **sanitarjuszek w wojsku polskiem**.

SĄDY POLSKIE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Warszawa (Pat.). „Kurjer Poranny“ z Poznania. Od 16 lutego rozpocznie się wymiar sprawiedliwości przez sądy polskie na odzyskanych ziemiach, należących do obszaru sądu apelacyjnego w Poznaniu. W okręgu sądu apelacyjnego Toruńskiego sądy polskie rozpoczną swoje czynności 1 marca.

CZESI LICZĄ NA ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Praga (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego doręczono członkom wydziału wniosek rządowy w sprawie podziału republiki czechosłowackiej na okręgi wyborcze. Według wniosku rządowego podzielone zostały Czechy na 5 okręgów, Morawy na 2 okręgi, Cieszyńskie stanowić będzie jeden okręg, Słowaczyzna 7 okręgów. Charakterystycznem jest przy tym podziale republiki czechosłowackiej na okręgi wyborcze, że Czesi już dziś z całą pewnością liczą się z posiadaniem W. Ks. Cieszyńskiego, które jako okręg wyborczy oznaczone zostało nr. 3 i obejmuje wedle statystyki czeskiej 237.697 Polaków, 115.501 Czechów i 76.914 Niemców.

NIEMCY RZUCAJĄ MILJONY NA AKCJĘ PLEBISCYTOWĄ.

Gdańsk (Pat.). „Dziennik Gdański“ donosi o wielkiej akcji plebiscytowej na terenach wschodnio-pruskich. Na zebraniu sejmu prowincjonalnego w Królewcu wielu mowców zażądało uchwalenia kredytu w wysokości 3 miljonów na obronę Prus wschodnich.

W SAARBRUCKEN GROZI STAN OBLĘŻENIA.

Poznań (Pat.). Radjo z Wałęcza. „Daily Mail“ donosi, że w Saarbrücken wybuchły niepokoje. Komendant zagroził zawieszeniem stanu oblężenia.

Nowa nota rady najwyższej do Niemiec i do Holandji w sprawie wydania winnych

Londyn. (PAT.) Reuter. Na wczorajszem posiedzeniu ustaliła rada najwyższa tekst noty do Niemiec w sprawie wydania winnych i do Holandji w sprawie wydania b. cesarza niemieckiego.

KLAUZULA MNIEJSZOŚCI W POLSCE NA RADZIE LIGI NARODÓW.

Paryż (Pat.). Hawas. Z Londynu donoszą: Na posiedzeniu rady Ligi narodów pełnomocnik japoński Matsui poruszył kwestję polską i ochronę mniejszości.

NOTA PROTESTUJĄCA CZICZERINA W SPRAWIE SPITZBERGU.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Moskwy. Komisarz ludowy dla spraw zagran. Cziczerin w nocie do rządów koalicji zaprotestował przeciw oddaniu Spitzbergu Norwegji.

KOŁCZAK ZASTRZELONY.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Londynu. Doniesienia o śmierci Kołczaka potwierdza się. Gen. Kołczak został dnia 7 bm. wczesnym rankiem w trzy godziny po zasądzeniu zastrzelony w Irkucku.

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“.

Z powodu katastrofalnego braku papieru i niemożności zdobycia go, jakoteż różnorakich trudności technicznych, braku gazu w godzinach porannych, dalej z powodu ścisłego wykonywania ustawy o odpoczynku niedzielnym, opóźnienia się ekspedycji pocztowej w godzinach popołudniowych etc., zniewoleni jesteśmy na razie zaprzestać wydawania numerów poniedziałkowych „Kurjera Lwowskiego“.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w nocy z niedzieli na poniedziałek bardzo rzadko dostarcza nam „Polska Agencja telegraficzna“ ważniejszych wiadomości.

Te same powody zniewoliły również część dzienników krakowskich i warszawskich do zaprzestania wydawania porannych numerów poniedziałkowych.

W razie doniosłych wydarzeń i na wypadek nadejścia ważnych telegramów, wydawać będziemy w poniedziałek w miarę istotnej potrzeby nadzwyczajne dodatki.

Na razie więc aż do nastania normalnych warunków, możności zdobycia potrzebnego papieru i po ustaniu trudności technicznych i utrapień pocztowych, które obecnie są wprost nie do przezwyciężenia, „Kurjer Lwowski“ wychodzić będzie **sześć razy tygodniowo**, punktualnie o godzinie 6-tej rano.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. Starozap., Faust.; gr. kat. N. Mias. Stryt H. Jutro rz. kat. Julianny; gr. kat. Sym. i Anny — Wschód słońca 7·13. zachód 5·20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę o 3 pop. „Murzyn“, komedja w 3 aktach Szaniawskiego — o 7 wiecz. „Traviata“, opera Verdiego.

W poniedziałek „Eros i Psyche“, opera w 5 aktach L. Różyckiego.

We wtorek po raz pierwszy „Asystent“, komedja w 3 aktach G. Zapolskiej.

—o—

We Lwowie.

— **Pokój czy wojna?** Z takiem porządkiem dziennym odbędzie się dziś w niedzielę 15. bm. o g. 10 rano w sali Filharmonji publiczne zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będą posłowie Daszyński i Hausner. Rada robotnicza PPS. zaprasza na to zgromadzenie reprezentantów wszystkich stronnictw.

— **Dr. Kalikst Krzyżanowski**, nowy dyrektor szpitala powszechnego we Lwowie, objął urzędowanie.

— **Strajku pracowników gminnych nie będzie.** Grożący naszemu miastu od pewnego czasu strajk wszystkich pracowników gminnych został wczoraj zażegnany. Robotnicy zredukowali częściowo swoje żądania i zgodzili się na podwyżkę płac w wysokości przyznanej ostatnio przez Sejm urzędnikom państwowym wraz z deputatami żywnościowymi. Uchwałę taką powzięło wczoraj około północy zgromadzenie tych pracowników.

Jak się okazuje niepotrzebnie alarmowano wczoraj miasto strejkiem powszechnym, a gosposie i służące napełniały baniaki i wszelkie posiadane naczynia wodą. Dobrze, że skończyło się tylko na strachu.

— **Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza.** W niedzielę, 15. bm. o godz. 5 popol., odbędzie się w sali Rynek 8, I. p. wykład prof. dra Groera „O hygienie dziecka“.

— **Echa rozprawy o zdradę POW w Stryju.** Podporucznik Edward Variseili, uczeń gimnazjalny Kazimierz Hubal i Karolina Zakrzewska, którzy byli oskarżeni o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa z § 327, i po ośmiodniowej rozprawie przed sądem wojskowym DOG we Lwowie od winy i kary zostali uwolnieni, opuścili już mury więzienne, gdzie ich po wyroku zatrzymano jeszcze dlatego, bo prokurator, major Grabski, zgłosił od wyroku zażalenie nieważności. Wypuszczono ich na wolność, ale niezależnie od tego sąd wyższy rozpatrywać będzie motywy zażalenia nieważności, i od orzeczenia tego sądu zależeć będzie, czy sprawa zostanie umorzoną, czy odbędzie się jeszcze jedna rozprawa.

— **O podwyżkę gaż dla artystów teatru miejskiego.** Związek artystów teatru lwowskiego wystosował do prezydjum rada miasta zbiorową petycję z żądaniem podwyższenia dotychczas pobieranych gaż. Sprawę powyższą otrzymała do rozpatrzenia komisja teatralna, która wybrała na posiedzenie specjalną komisję, w skład której weszli radni Schneider, Szczyrek, Rybicki i Włodzimirski. Komisja ta ma przyjść w najkrótszym czasie z wnioskami na plenum.

— **Drugi krajowy kurs dezynfektorski** w fizykacie miejskim rozpoczyna się w poniedziałek 16. bm. Kandydatów na dezynfektorów wyszlą starostwa: Bochnia, Brody, Dolina, Jasło, Kamionka; Kołomyja; Łańcut, Mościska, Przeworsk, Podgórze, Sokal; Tarnopol, Stryj, Wieliczka i Złoczów. Na kurs ten mogą przysłać również kandydatów te starostwa, które nie zdążyły przysłać ich na kurs poprzedni. Mogą być przyjęci również kandydaci ze Lwowa.

— **Bandyta Nowak**, skazany onegdaj przez sąd doraźny we Lwowie, został wczoraj rano rozstrzelany na strzelnicy wojskowej. Nowak, przed straceniem, zapytał oficera dowodzącego egzekucją, czy nadeszło z Warszawy ułaskawienie, a gdy się dowiedział, że nie został ułaskawiony, powiedział: „nie miałem szczęścia, ginę niewinnie“.

Podczas eskortowania Nowaka z gmachu sądowego na strzelnicę wojskową przy ul. Kleparowskiej, Nowak nagle w ul. Rappaporta zerwał postronki, którymi związano mu ręce, trącił kroczących obok żołnierzy i począł uciekać. Strzelano za nim, lecz bezskutecznie. Nowak ukrył się w domu przy ul. Alembeków l. 4. Dom ten otoczyło wojsko, a policja lotna, która przybyła na miejsce, zarządziła rewizję lokatorów. Nowak zdołał już przedtem zrzucić ubranie, i w chwili rewizji stał w neglizu, udając dozorcę domu. Fortel nie udał się, bo poznał go towarzyszący eskorcie dozorca więzienny. Nowaka okuto w kajdany i poprowadzono już z większą uwagą na miejsce stracenia. W czasie spowiedzi nie okazał bandyta najmniejszej skruchy.

— **Niewyśledzeni dotychczas oszuści** skorzystali wczoraj z łatwowierności Józefa Zamorskiego, gospodarza ze Studzian, powiat Przeworsk, i wyłudzili od niego 6000 kor. Wedle zeznania Zamorskiego sprawa przedstawia się następująco: Zamorski przyjechał wczoraj do związku ziemian we Lwowie celem zakupna gruntu. W ulicy Sykstuskiej zapytał Zamorski młodego przechodnia o związek ziemian. Młody człowiek dowiedziawszy się o celu podróży Zamorskiego, radził mu udać się wprost do hrabiego. Poprowadził go nawet do realności przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1., gdzie na schodach spotkali schodzącego z góry mężczyznę. Mężczyznę tego nieznajomy młody tytułował rządcą i opowiedział mu o celu przybycia do Lwowa Zamorskiego. Rzekomy rządca oświadczył, iż udaje się zmienić dla hrabiego 5.000 kor. W końcu rozmowy oświadczył Zamorskiemu, by mu zmienił pieniądze. Zamorski na to się zgodził i dał „rządcy“ 6000 kor. Ten po przeliczeniu gotówki wręczył Zamorskiemu zapieczętowaną kopertę rzekomo z pieniędzmi hrabiego, sam zaś z młodym mężczyzną udał się do miasta. Po dłuższem czekaniu Zamorski otworzył kopertę i ku nie małemu zdziwieniu zobaczył w niej zamiast pieniędzy kilka kawałków papieru.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Wczoraj o godz. 10. przed południem na dworcu Podzamcze dostała się pod koła pociągu Anna Zając, żona motorowego, Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmiażdżone i przecięte zupełnie zwłoki odwieziono do instytutu medycyny sądowej.

— **Z kroniki kradzieży.** Antoniemu Jedlińskiemu z mieszkania przy ul. Jakoba Strzemię 14. skradziono wczoraj garderobę i karabinek z futerałem wartości 15 000 kor. — Wczorajszej nocy skradziono z owocarni Jetti Disler przy ul. Pańskiej l. 12., czekolady i pomadki za 9000 koron, oraz gotówką 8000 kor. — Stanisławowi Tomaszkowi skradziono wczoraj ze zamkniętego strychu bieliznę wartości 12.760 kor. — Do mieszkania Piotra Kiniarza przy ul. Szaszkiewicza l. 3. ubiegłej nocy dostali się złodzieje, którzy prawie całe mieszkanie ograbili, narażając właściciela na szkodę 24.000 koron.

W Polsce i na świecie.

— **Curiosum.** Czytamy w „Kurjerze Warszawskim“:

„Do jednej z instytucji naukowych warszawskich nadszedł z Paryża list, adresowany jak następuje:

Monsieur... (imię i nazwisko) President i t. d.
Varsovie: **Russie**.

Wysyłającym był p. Ernest Leroux (rue Bonaparte 28), wydawca publikacji ministerstwa wychowania publicznego we Francji.

Czyżby do tak wysokiego funkcjonarjusza ministerjalnego nie doszła jeszcze wiadomość o wskrzeszonej, wolnej, niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej polskiej, z jej stolicą — Warszawą?".

— **Olbrzymie podwyżki cen tytoniu i papierosów.** Dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie zarządzi z dniem 16 lutego b. r. następujące, bardzo znaczne podwyżki cen tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Kwoty, umieszczone w nawiasach, oznaczają dotychczasową cenę kupna:

Cygara: Wawel (200) 600 kor., Trabuco (180) 500 kor., Britanica (160) 450 kor., Cuba (120) 400 kor., Portorico (100) 300 kor., Cigarillos (60) 200 kor.

Papierosy: Egipskie (80) 150 kor., Prezydent (40) 90 kor., Damskie (40) 90 kor., Sporty (30) 70 kor.

Tytoń: Najprzedniejszy macedoński w kartonie 100 gramów (60) 150 kor., Przedni turecki 25 gramów (10) 25 kor., Średni turecki 25 gramów (6) 15 kor., jawański 25 gramów (3) 10 kor.

Dowiadujemy się, że okręgowa dyrekcja skarbu otrzymała na luty bardzo mały zapas wyrobów tytoniowych, mianowicie o połowę mniejszy, niż poprzedniego miesiąca. W chwili, gdy lwowska okręgowa dyrekcja skarbu miała przystąpić do rozdziału owych szczupłych zapasów pomiędzy tysiące oczekujących z niecierpliwością palaczy, nadszedł z generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego telegram, wstrzymujący sprzedaż tytoniu. Zagadka ta została rozwiązana, bo oto dyrekcja monopolu tytoniowego podwyższyła tańsze papierosy i tytonie o przeszło 100 prc., a cygara znacznie wyżej. Będzie to, zdaje się, najlepsza recepta na wyleczenie się z nałogu tytoniowego.

— **Tyfus w Krakowie.** W trzecim bastjonie w Krakowie, gdzie się znajdują więźniowie cywilni okręgowego sądu karnego wybuchł tyfus.

Zakończy karnawał tegoroczny wieczór Kasyna i Koła lit. art., który się odbędzie w ostatni wtorek zapustny. Początek o godz. 7. wiecz. Imienne karty wstępu wydaje sekretarjat w liczbie ograniczonej.

Z sali koncertowej.

(VIII. wieczór z cyklu arcydzieł fortepianowych).

Ostatni koncert z cyklu arcydzieł fortepianowych miał być z orkiestrą. Petri miał grać koncert Beethovena, koncert Chopina i Liszta, fantazję węgierską. Tymczasem z powodu prób do „Erosa i Psyche", odmówiono orkiestry, wobec czego nie pozostawało nic innego, jak urządzenie jeszcze jednego wieczoru fortepianowego. Petri nie był wprawdzie na to przygotowany, ale taki wielki pianista ma zawsze w zanadrzu dość rzeczy, by wypełnić jeszcze jeden program. Ale nad wieczorem tym ciężyło już jakieś fatum, bo zaledwo Petri rozpoczął grać Bacha, okazało się, że ktoś złośliwy porozkręcał kilka strun fortepianu. Trzeba było wołać stroiciela i po upływie prawie godziny mógł Petri zasiąść znów do fortepianu i kontynuować program złożony z dzieł Bacha (koncert, Toccata i menuet), Beethovena (sonata tz. pastoralna), Brahmsa (warjacje na temat Händlowski), Chopina (sonata h-moll) i Liszta (parafraza, ze „Snu nocy letniej" Mendelsohna), po którym dodał jeszcze Lisztowską parafrazę pieśni prządek s „Latającego Holendra", z „Rigoletta" i polonesa As Chopina. Pewne podrażnienie skutkiem powyż opisanego wypadku spowodowało, że gra Petriego, zwłaszcza z początku nie była tak spokojną i wyrównaną, jak zwykle. Jednakże Beethoven zagrany już był dobrze, Brahms jeszcze lepiej a końcowy Liszt najlepiej. Z Chopinem Petriego trudno mi się pogodzić. Brakuje mu zawsze tego czegoś, co nie da się określić, ale co dusza moja rozumie i doskonale odczuwa. Temat poboczny części pierwszej sonaty h-moll i Largo to są nieśmiertelne melodje, które wyśpiewać trzeba jak pieśń jakąś łabędzią, bo sonata ta jest mimo tego, że po niej powstały inne jeszcze utwory, łabędzim śpiewem Chopina w dziedzinie wielkiej formy, w której dał dzieł tak nie wiele, ale równoważące swą wartością setki innych tego rodzaju.

Skończył się cykl arcydzieł, cykl wysoce pouczający dla wszystkich starszych czy młodszych. Wszyscy odnieśliśmy zeń korzyść nie małą, poznawszy szereg rzeczy nieznanych i usłyszawszy rzeczy znane we wzorowem wykonaniu. Nasze szkoły muzyczne powinne, że tak powiem z urzędu, wysyłać na tego rodzaju audycję swych zdolniejszych uczniów, bo nie da się powiedzieć ile może zyskać jakiś ukryty wielki talent przez tego rodzaju wsłuchiwanie się w arcydzieła muzyki. Szkoły nasze pozostawiają to inicjatywie samych uczniów, a przecież przydałoby się dopomódz niejednemu biednemu zwłaszcza nawet z funduszów samej szkoły.

Przyznać jednak trzeba, że strona pedagogiczna szkół naszych przedstawia się z dnia na dzień coraz lepiej. Obok konserwatorjum gal. Tow. muzycznego, rozporządzającego największymi środkami podnosi się zwolna po zawierusze wojennej Instytut muzyczny, który przed laty rozwijał się nadzwyczajnie. Nowo utworzono w nim kursy solfedżu (p. Świątkowska), choralny i kameralnej muzyki (prof. Nowaczek) a także szkołę dramatyczną pod kierunkiem znanego artysty teatru miejskiego p. Barwińskiego, ucznia Rapackiego i Frenkla.

E. Walter.

Komunikaty.

Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we Lwowie w sali Instytutu Chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 6) w dniach 17. i 18. lutego 1920. r., o godz. 6 tej wieczorem z porządkiem dziennym i uwzględnieniem uwagi, ogłoszonymi przed kilku dniami. — ZARZĄD.

—o—

Młodzież akademicka, kończy **karnawał** dziś t. j. 15. bm. „Wieczorem" pełnym urozmaiceń, urządzonym w sali Czytelni Akademickiej, Łozińskiego 7. Początek 8 wieczór. Zaproszenia i bilety wstępu do nabycia tamże przez cały dzień. 1173

—o—

Z Sokoła „Macierzy". Członkowie, którzy nie wstąpili jeszcze do pogotowia narodowego mają obowiązek wpisać się jak najrychlej. Pierwsze ćwiczenia odbędą się we środę dnia 18. lutego br. o godz. 7-mej wieczorem. Nie członkowie mający chęć wpisania się do pogotowia, muszą wpisać się na członków Towarzystwa. 1169

—o—

Major Harold L. Holme reprezentant wojskowy Wielkiej Brytanii we Lwowie, ponownie zwraca uwagę na fakt, że rząd angielski nie poszukuje oficerów, osób cywilnych, ani żołnierzy do administracji kolonii angielskich. Imperjum brytyjskie posiada wielką ilość zdemobilizowanych oficerów angielskich, którzy dotychczas są bez zajęcia. Trzeba więc mieć nadzieję, że Polacy nie uwierzą w rozsiewane pogłoski, że poszukuje się Polaków, gdyż ani jeden polski oficer, żołnierz, czy wojskowy nie został dotychczas zaciągnięty do służby w angielskich koloniach. — **Dowództwo okręgu generalnego, Lwów.** Referat prasowy. 1170

—o—

—o—

KURS STENOGRAFII i pisania na maszynach rozpoczyna w poniedziałek, **dnia 16. bm. „Ecole Reforme", ul. Pańska 14.** 1133

—o—

M. K. Ż. Koleje państwowe. Dyrekcja lwowska. L. 1/VIII. 1919. Lwów, dnia 11. lutego 1920. Kolejowym rencistom wypłacać będzie Dyrekcja kolei państwowych zaliczkę na rentę za miesiąc luty b. r. w następującym porządku: 16. lutego od litery A do J włącznie; 17. lutego od litery K do R; 18. lutego od litery S do Z. — Za dyrektora kolei państwowych: **Pawluszkiewicz.** 11

Zjazd przeciwgruźliczy w Krakowie.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Kraków 14 lutego 1920.

11 i 12 bm. odbyły się w krakowskiem towarz. lekarskiem narady w sprawie walki z gruźlicą, w których uczestniczyli bardzo licznie zebrani lekarze miejscowi, a z zamiejscowych prof. Wiczkowski i dr. Mikołajski ze Lwowa, dr. Sterling z Łodzi, dr. Kuczewski z Zakopanego, prof. Korczyński i inni.

Porządek dzienny obejmował następujące referaty: I. Dr. Kuczewski (Zakopane), O odgruźliczeniu Zakopanego; II. Dr. Sterling (Łódź), Gmina miasta Łodzi w walce z gruźlicą; III. Dr. Mikołajski (Lwów) Walka z gruźlicą w Małopolsce w r. 1919; IV. Dr. Wiczkowski (Lwów), Plan organizacji walki z gruźlicą w Polsce; V. Dr. Landau (Kraków): Gruźlica w szkole; VI. Dr. Sterling (Łódź), Z dziedziny mianownictwa gruźlicy.

Przewodniczył prezes Tow. lek. w Krakowie prof. Rosner.

W zebraniu uczestniczyli także lekarze wojskowi z szefem sanitarnym gen. drem Zapałowiczem na czele.

I. Referat dra Kuczewskiego o odgruźliczeniu Zakopanego wywarł wielkie wrażenie. Referent nie posiada ścisłych danych statystycznych, lecz spostrzeżenia jego własne i innych lekarzy miejscowych stwierdzają, że gruźlica w samem Zakopanem i w okolicy wśród ludności coraz więcej się szerzy i że często całe rodziny góralskie wymierają na gruźlicę. Rozpowszechniają prątki gruźlicze chorzy sezonowi, chorzy na stałe tu osiadający, a osobliwie służba domowa. Połowa służby domowej rekrutuje się z tej kategorji chorych, a prawie zawsze jest to gruźlica otwarta, dla otoczenia niebezpieczna. Pensjonaty przyjmują chorych z gruźlicą otwartą. Zagruźliczeniu sprzyja brak kanalizacji., brak urządzeń kąpielowych, pralni stosownie urządzonej. Brak przedewszystkiem uświadomienia publiczności. Władze sanitarne miejscowe za mało mają egzekutywy, by te fatalne stosunki poprawić. Wobec tego Zakopane w najbliższej przyszłości upaść musi jeśli nie zarządzi się jak najrychlej środków odpowiednich.

Cel można osiągnąć przez umieszczenie z pośród 4—5 tysięcy chorych na gruźlicę pewnej ich części w sanatorjach.

Sanatorja ludowe powinny powstać przy udziale rządu w kosztach.

Sanatorja prywatne, dla osób zamożnych, stanowiłyby dobrą lokatę kapitału.

Dla budowy sanatorjów nadają się południowe stoki Gubałówki, gdzie wiosna o dwa tygodnie jest wcześniejsza, nasłonecznienie dobre i inne warunki są korzystne.

Obecne Zakopane należałoby pozostawić dla turystów.

Osobna ustawa dla Zakopanego, zanim jeszcze ogólna ustawa o zdrojowiskach i uzdrowiskach wejdzie w życie, powinna zapewnić należyty nadzór sanitarny i nadać dostateczną egzekutywę, dalej powinna ustawa wprowadzić przymus odosobnienia tych chorych, którzy nie mogą lub nie chcą przestrzegać przepisów, chroniących przed zakażeniem otoczenia. Dla beznadziejnie chorych konieczny jest osobny oddział szpitalny.

Drugi referat dra Sterlinga o poczynaniach miasta Łodzi na polu walki z gruźlicą oddziałał ożywczo na zebranie, bo przekonał, że i bez oglądania się na pomoc rządu autonomja gminna wiele dobrego zdziałać może.

W ciągu dwudniowej dyskusji wielu mówców powracało do tego wzoru zapobiegliwości miasta, a w końcu posiedzenie miało znamiona jak gdyby owacji dla Łodzi i dra Sterlinga, twórcy tych wzorowych urządzeń.

Referat sprawozdawczy dra Mikołajskiego o walce z gruźlicą w Małopolsce w r. 1919 zainteresował zebranie i obudził wśród lekarzy krakowskich uczu-

cie pewnego zawstydzenia, że Kraków w walce z gruźlicą tak zupełnie był bezczynny.

Organizacja walki z gruźlicą według projektu prof. Wiczkowskiego ma spoczywać w rękach rządu, lecz sięgać w najszersze koła społeczeństwa. Scentralizowana byłaby w państwowej komisji walki z gruźlicą z siedzibą w Warszawie, w której pod przewodnictwem ministerstwa zdrowia byłiby czynni przedstawiciele także innych ministerstw i delegaci poszczególnych okręgowych komisji walki z gruźlicą.

Dr. J. Landau przypomniał znane powszechnie fakty, stwierdzające znaczenie szkoły w walce z gruźlicą.

Z licznych przemówień uwidocznię tylko najważniejsze szczegóły.

Dr. Kwaśnicki uzasadniał wielkie znaczenie społeczne gruźlicy chirurgicznej jej niebezpieczeństwo dla otoczenia, także w Rabce. Przemawia za zakładaniem lecznic ludowych w miejscowościach solankowych.

Prof. Latkowski domagał się szpitali izolacyjnych dla chorych na gruźlicę, porusza myśl specjalnego podatku na dochód walki z gruźlicą, zachęca do urządzania kursów dla medyków o rozpoznawaniu i leczeniu gruźlicy, zaleca przy leczeniu gruźlicy sole wapniowe.

Prof. Bujwid podniósł, że należy o gruźlicy uświadomić społeczeństwo, a przedewszystkiem warstwy ludowe, będące obecnie u władzy, a nie mające zrozumienia, jakie klęski przynosi gruźlica.

Dr. Rychliński przemawiał za oddziałami szpitalnymi dla gruźlicy.

Dr. Walter akcentował gruźlicę skórną a przedewszystkiem lupus który powinien być leczony w osobnych zakładach państwowych, czy to sposobem Finsena, czy innymi sposobami.

Dr. Wąsowicz podniósł znaczenie zdrojowisk, uzdrowisk w walce z gruźlicą.

Dr. Momidłowski wypowiedział i uzasadniał zdanie, że walka z gruźlicą wymaga pogłębienia nauki hygjeny na wydziałach lekarskich.

Prof. Rutkowski krytykował zapoznawanie znaczenia gruźlicy chirurgicznej, chociaż leczenie jej przy użyciu stosownych sposobów oszczędzić może państwu tysięcy kalek i przysporzyć jednostek zdolnych do pracy.

Dr. Kuczewski przypomniał postulat utworzenia katedr medycyny społecznej, która obejmuje także walkę z gruźlicą.

Uchwalono rezolucje:

1) do ministerstwa zdrowia o zwrócenie uwagi na groźne zagruźliczenie Zakopanego i o doraźne stosowne zarządzenie; 2) do miasta Łodzi z uznaniem dla wdrożonej tam walki z gruźlicą; 3) z poparciem projektu o zorganizowanie w Polsce walki z gruźlicą przy udziale rządu; 4) do ministerstwa zdrowia o kreowanie katedr medycyny społecznej.

Inne proponowane rezolucje mają być przedmiotem dyskusji i uchwał na następnem posiedzeniu Towarzystwa.

Nekrologja.

†

Dr. Joachim Kosterkiewicz

lekarz w Dolinie

zmarł w Dolinie, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 12. lutego 1920 r. w 49. roku życia.

Przeniesienie zwłok z dworca czerniowieckiego we Lwowie do grobowca na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się w poniedziałek dnia 16. lutego 1920 r., o godz. 3-ej. po południu. 218

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

PREZYDJUM SODALICJI Pań, Polskich zawiadamia swoich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 17. bm. o g. 4 pop. 1167

Tragedja armji polskiej na Syberji.

„Times“ dowiaduje się z Charbina w związku z postępem bolszewików, że t. zw. armja polska syberyjska przeszła do bolszewików. W ten straszny sposób zakończyła się tragedja żołnierza polskiego na Syberji, o którego los odpowiednie czynniki zupełnie się nie troszczyły. Pozbawieni oparcia moralnego i materjalnego, znajdujący się wśród wrogów, często nic dziwnego, że stanowić mogli podatny grunt do bolszewickiej agitacji. Polska była daleko, a blisko widzieli tylko Kołczaka, reprezentanta Wielkiej Rosji, dla którego wyniesienia walczyć nie chcieli. Wina rozpaczą obłąkanej duszy żołnierza syberyjskiego spada na odpowiedzialne sfery, które go pozostawiły tak długo bez pomocy, mimo próśb i kołatań.

Branting premierem szwedzkim?

„Morning Post“ donosi ze Stockholmu, że w kołach oficjalnych mówią tam o reorganizacji gabinetu i jako premiera wymieniają wybitnego socjalistę Brantinga, jako ministra spraw zagranicznych p. Palmstiern'a, Hanson'a redaktora dziennika „Social Demokraten“, jako ministra wojny i J. Larson, marynarki.

Gabinet tak ukonstytuowany byłby czysto socjalistyczny. Dla Polski miałaby zmiana ta następstwa przykre, gdyż gabinet taki sprzyjając jawnie lub skrycie Moskwie, pozbawiłby nas moralnego poparcia naszego bałtyckiego sąsiada Szwecji. Branting, którego znaczenie w ostatnich latach znacznie wzrosło w sferach socjalistycznych wszystkich krajów, był wraz z socjalistą holenderskim Troelstrą, organizatorem germanofilskich zjazdów socjalistycznych w czasie wojny. W sprawie polskiej zajmował zawsze stanowisko nieprzychylne.

Nadzieje nowego ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Nowy poseł niemiecki w Paryżu Mayer, łudzi się nadzieją, że obecność jego w stolicy Francji wiele zmienić może, ma zamiar przekonać aljantów, że traktat pokojowy wypełniony być może tylko w pewnych granicach, co zresztą najlepiej rzeczywistość okaże. To oświadczenie posła Mayera wywołało oburzenie, któremu wyraz daje organ Clemenceau „l'Homme libre“. Wskazując na to, że podobną nadzieją łudzili się już daremnie Brockdorff-Rantzau i von Lersner, zapewnia, że usiłowania p. Mayera na nic się nie przydadzą. Oby tylko wszyscy byli równie nieustępliwi jak Clemenceau.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć na tem miejscu, jak dalece zmieniły się czasy. Przepyszna ambasada niemiecka, przed wojną cały Paryż nieledwie w cień usuwająca groźbą „niezwyciężonej“ armji i floty — obecnie została zdegradowana na zwykłe poselstwo na równi z republiką San Marino. Natomiast symbolicznego znaczenia nabierze gest, którym Francja prosiła Belgję, by swe poselstwo w Paryżu podniosła do rzędu ambasady.

Naczelna Rada wojenna.

Minister wojny we Francji Lefevre zreorganizował naczelną władzę wojskową Francji w następujący sposób. Wodzem armji sprzymierzonych pozostaje marszałek Foch. Naczelnym wodzem armji francuskiej jest marszałek Petain, który zarazem jest wiceprezydentem Naczelnej Rady Wojennej. Pod rozkazami swemi ma on szefa sztabu generalnego gen. dywizji Buat'a.

Naczelna Rada Wojenna składa się z marszałków: Joffre'a, Foch'a i Petain'a i z 10 innych generałów dywizji. Wśród tych ostatnich znajdują się gen. Maistre, gen. Maigin, Debeney, Degoutte, Berdoulat i Boissoudy.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na cele plebiscytowe: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Sydonji Dziamskiej — Julja Groke 20 K.

Na plebiscyt śląski: Stanisława Batowska 50 K.

Na plebiscyt górnośląski: Julja Paczosińska 10 mk.

Na plebiscyt na Spiżu i Orawie: H. Linde i M. Marossanyi 50 K.

Na komitet pleb. mazurski: Kółko maturzystów gimn. III. we Lwowie z r. 1895 — 100 mk. i 50 K; Jan Roman Zahradnik ze Złoczowa 10 mk.; Popławski 20 mk.; Stanisławowa Batowska 50 K; Zamiast kwiatów na trumnę śp. Sydonji Dziamskiej — Sewerynostwo Krogulscy 40 K.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Zamiast kwiatów na trumnę Aleksandra Bilińskiego — Aleksandrowie Gomotowie i Romuald Desage z matką 50 mk.; Oddział sztabowy DOG. 185 mk.; Chór ewangelicki z urządzonego wieczorku 50 mk.; Zamiast zawiadomień o ślubie p. Marji Józefowiczówny z p. Wincentym Matulą, składają młodzi 70 mk.

Na ociemniałych żołnierzy polskich: Zamiast kwiatów na trumnę Stacha, najdroższego syna i brata Falescy 200 K; Zamiast kwiatów na grób śp. nieodżałowanej Nuchy Kowalczewskiej — S. Dudrykówna 80 K; W rocznicę śmierci męża Seweryna Drakowa 7 mk.

Na gospodę dla żoł. W. P.: Komitet zabawowy, urządzonej dnia 1 lutego w hotelu George'a zabawy 200 mk.

Na ochronę dziecka: Aleksandrowie Gniewoszowie, zamiast rozsyłania zawiadomień o ślubie w dniu 7. bm. 500 K.

Na ubogich: Za otrzymaną od N. M. P. łaskę — Z. K. 20 K.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.